Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 20 (552).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszedn. od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 15 maja 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Walka demokracji z reakcją polską.

Na ziemiach Polski rozgorzała walka bratobójcza, walka która posiada głębokie tło walki o sprawiedliwość o praworządność.

Do walki z drugim wydaniem krwawego rządu Chjeno-Piasta, rządu korupcji i wyzysku, do walki o zdrowy silny duch w armji, wystąpił Pierwszy Naczelnik Rzeczypospolitej i Twórca armji polskiej Józef Piłsudski. Potężnym rozmachem i czystością swego nazwiska porwał za sobą wojsko.

Walka jest na ukończeniu, zwycięstwo Piłsudskiego pewne.

Jakie zajmie stanowisko Piłsudski wobec zagadnień politycznych w Polsce i jaki będzie jego program niewiemy, od tego uzależnia nasza partja stanowisko do jego rządów i poczynań.

W obecnych chwilach wznowionej reakcji, rewolta Piłsudskiego, jest rewoltą demokracji. I my to rozumiemy. Przegrana Jego byłaby pogrzebaniem wszystkich praw i przywilejów społecznych, byłaby przegraną całej demokracji, dla tego partja nasza lojalnie odnosi się do aktu Marszałka Piłsudskiego, a ludność robotnicza z entuzjazmem wciela się w szeregi walczące.

Warszawa, 15 maja g. 10.15.

Prezydent Wojciechowski zrzekł się władzy na rzecz marszałka Piłsudskiego. Marszałek wraz z Ratajem pracują nad utworzeniem rządu.

Witos uciekł, miejsce jego pobytu nieznane. Bez uporu wojska Witosa likwidują się.

Ministrowie Lipczyński, Borowski, Radwan wrócili do swych mieszkań, NPR-owski minister Chądzyński aresztowany w Belwederze.

Grabski St. i Malczewski aresztowani, znajdują się w otoczeniu p. Wojciechowskiego. Na przedmieściach Warszawy komuniści wraz z faszystami strzelali z okien do publiczności.

Dla ścisłości podajemy poniżej znany już wszystkim przebieg walki:

Atak na willę w Sulejówku.

We wtorek po południu pojawiły się w Sulejówku jakieś grupy nieznanych osobników.

W miarę zbliżania się wieczora, zaniepokojenie rosło, wskutek czego stojący w pobliżu 7 pułk ułanów przysłał jeden oddział dla osłony willi Marszałka Piłsudskiego.

W całej miejscowości zapanowała panika.

Zaalarmowany został również strzałami poblizki garnizon w Rembertowie, będący centralą wyszkolenia wojskowego.

Marszałek Piłsudski wczesnym rankiem wyjechał autem do Warszawy, ażeby władzom państwowym przedstawić niesłychany napad na swój dom. W drodze jednak oddział wojskowy z Rembertowa zatrzymał wśród siebie Marszałka obawiając się o całość jego osoby i zwrócił się przez swych dowódców do [illegible]ódcy centralnego wyszkolenia wojs[illegible]ego gen. Prycha o wydanie zarządzeń dla ochrony bezpieczeństwa osoby Marszałka, jego rodziny oraz domu. Gen. Prych odpowiedział, że znajduje się w bardzo trudnem położeniu, gdyż rozkaz jaki otzymał, polecił mu skierować pogotowie właśnie przeciw Sulejówkowi i w tym kierunku są nastawione działa, nabite ostrymi nabojami.

Stan ten spowodował samorzutne pogotowie w całym garnizonie warszawskim i garnizonach okolicznych.

Komunikat rządu p. Witosa

Na wieść o powższych zajściach zebrała się rada ministrów w komplecie. Po krótkich naradach został też wydany przez rząd p. Witosa komunikat urzędowy, następującej treści:

„Szerzona od dłuższego czasu przez spiskowców i burzycieli ładu i porządku zbrodnicza agitacja wśród wojska, spowodowała smutne następstwa. Kilka oddziałów wojskowych z niektórych pułków, zebranych w okolicy Rembertowa, obałamuconych fałszywemi pogłoskami i uwiedzionych mylnymi rozkazami, dało się pociągnąć do złamania dyscypliny i wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi Rzeczypospolitej.

Rząd, stojący na straży konstytucji i utrzmania ładu i porządku, zabezpieczył stolicę przed wtargnięciem zbuntowanych i obałamuconych przez dowódców oddziałów. Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa, wezwał [illegible] nia sie i poddania się prawowitej władzy. Rząd wzywa wszystkich obywateli do bezwzględnego spokoju i posłuchu legalnym władzom Rzeczypospolitej".

ODEZWA Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jednocześnie pan Prezydent Wojciechowski, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych podczas pokoju, wydał następujące orędzie do wojsk:

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Honor i Ojczyzna — to hasła, pod którymi pełnicie szczytną służbę pod sztandarami Białego Orła.

Dyscyplina i bezwzględne posłuszeństwo prawowitym władzom i dowódcom — to najważniejszy obowiązek żołnierski, na który składaliście przysięgę.

Wierność ojczyźnie, wierność konstytucji, wierność legalnemu rządowi, — jest warunkiem dotrzymania tej przysięgi.

Obowiązek ten przypominam wam, żołnierze, jako wasz najwyższy zwierzchnik i żądam bezwzględnego wytrwania w wierności żołnierskiej.

Tych, którzyby o obowiązku tym zapomnieli, wzywam i rozkazuję im natychmiast powrócić na drogę prawa i posłuszeństwa mianowanemu przez zemnie ministrowi spraw wojskowych.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) S. Wojciechowski.
Prezes rady ministrów
(—) Wincenty Witos.
Minister spraw wojskowych
(—) J. T. Malczewski, gen. dywizji.
Warszawa, dn. 12 maja 1926 roku.

Akcja marszałka Piłsudskiego. Dalszy rozwój wypadków.

Akcją kieruje Marszałek Piłsudski. Tymczasem wypadki rozwijały się swoją koleją.

W środę przed południem o godz. 11 przybył z Sulejówka do Rembertowa Marszałek Piłsudski i objął nad całą akcją.

Marszałkowi Piłsudskiemu zameldował się i oddał pod rozkazy zastępca dowódcy bataljonu ćwiczebnego, major Rutkowski. Marszałek Piłsudski wydał rozkaz odmaszerowania do rogatek Warszawy.

Tymczasem nadeszła wiadomość, że dwa bataljony *22* p. p., stojące załogą w Siedlcach postanowiły w godzinach rannych udać się do Sulejówka. Bataljony załadowały się na pociąg i wyjechały w kierunku Warszawy.

O godzinie 1 m. 15 zawiadowca stacji Rembertów Jankowski otrzymał telefoniczny rozkaz od prezesa dyrekcji warszawskiej, aby wszelkimi środkami, choćby przez zniszczenie toru nie dopuścił do wjazdu. Jankowski odpowiedział, że polecenia tego wykonać nie może i podlega obecnie rozkazom Marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 1 m. 20 Marszałek Piłsudski odjechał autem do rogatki warszawskiej. O godzinie 1 m. 30 na stację Rembertów zajechał pociąg z dwoma bataljonami piechoty z Siedlec, które pospiesznym marszem odeszły w kierunku Warszawy, a za nimi 7 p. ułanów.

Równocześnie rozpoczęły marsz na stolicę 11 p. ułanów z Ciechanowa i pułk [illegible]

Obsadzenie mostów.

Koło godz. 2 m. 15 pop. most Poniatowskiego od strony Pragi został obsadzony przez pluton 21 p. p. O godz. 3 m. 10 pierwsze oddziały 7 p. ułanów minęły XVII komisarjat policji państwowej na Pradze. Komisarjat został zajęty przez kilkunastu ułanów. Reszta oddziału pomaszerowała w kierunku śródmieścia. Wślad za nimi nadciągnął Marszałek Piłsudski w samochodzie, który zatrzymał się przed 17-tym komisarjatem. Samochód miał zapuszczone firanki.

Godz. 3.30 u wylotu Alei Jerozolimskiej szwadron 7-go pułku ułanów obsadził most Poniatowskiego i wysłał patrole pod dowództwem oficerów. Wzdłuż Alei Jerozolimskiej ustawiane są posterunki piechoty w pełnym rynsztunku bojowym. Następnie 1 szwadron 7-go pułku ułanów wkroczył na wiadukt mostu Poniatowskiego. Ruch tramwajowy na moście wstrzymany. Marszałek Piłsudski znajduje się w pośrodku mostu Poniatowskiego.

Dwie kompanje 36 pułku piechoty stacjonowane na Pradze ustawiły się w szyku bojowym wzdłuż mostu Poniatowskiego od strony Warszawy, mając w pierwszych szeregach karabiny maszynowe.

Koło godziny 4-ej po południu od strony Pragi ukazała się kompanja bataljonu ćwiczebnego w pełnym rynsztunku. Natychmiast po przejęciu mostu przez bataljon ćwiczebny kompania policyjna odmaszerowała. Przyczółek mostu od strony Warszawy został obsadzony przez bataljon z Rembertowa. Wiadukty zostały zabezpieczone karabinami maszynowymi.

Prezydent Wojciechowski do marszałka Piłsudskiego.

Pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim, a rządem p. Witosa i p. Prezydentem Rzeczypospolitej w międzyczasie nie były prowadzone żadne pertraktacje. Dopiero gdy o godz. 3-ej po poł. przybył do rady ministrów p. Prezydent Wojciechowski, a nieco wcześniej marszałek sejmu, poseł Rataj, rozpoczęła się wspólna debata nad stanem rzeczy.

Pan Witos przedstawił p. Prezydentowi Wojciechowskiemu sytuację. Po wysłuchaniu krótkiego referatu p. Prezydent Rzeczypospolitej siadł do oczekującego nań auta i ulicami Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem skierowuje się ku mostowi Poniatowskiego. O godz. 4.30 po poł. Prezydent Rzeczypospolitej przybył przed placówkę, stojącą na moście Poniatowskiego.

Prezydent wysiadł z auta i podszedłszy do oficera, który oddał mu honory wojskowe, patrzył mu długo w oczy, zaś oficer patrzył również przez cały czas w oczy Prezydentowi.

Po chwili prezydent Rzeczypospolitej zwraca się ze słowami:

— Czy Prezydenta słuchacie?

Oficer odpowiada na to milczeniem.

Wówczas Prezydent zapytał:

— Czy jest dowódca pułku?

Wówczas porucznik oświadcza, że dowódca jest w dalszej części mostu.

Prezydent Rzeczypospolitej żądał zawezwania do siebie dowódcy pułku.

Oficer wysłał placówkę z kilku żołnierzami. Placówka wróciła wkrótce z dowódcą pułku, który stanąwszy na „baczność", przed panem Prezydentem, otrzymał od niego jakieś pismo. [illegible] pułku z powrotem w głąb mostu Poniatowskiego, gdzie mniej więcej w połowie mostu stał Marszałek Piłsudski. Dowódca pułku wręczył pismo Marszałkowi. Marszałek Piłsudski otrzymane pismo przeczytał kilkakrotnie, przez kwadrans przechadzał się w skupieniu, a potem wydał dalsze rozkazy.

Pan Prezydent Wojciechowski, czekając parę chwil po wręczeniu listu dowódcy pułku, siadł z powrotem do auta i odjechał.

Odpowiedź marsz. Piłsudskiego i dalsze jego rozkazy.

Odpowiedź, jaką Marsz. Piłsudski, wedle relacji, pochodzącej z kół rządowych, miał udzielić czekającemu na dalsze rozkazy oficerowi, miała opiewać:

— Na drodze legalnej władzy nie złożę.

O godz. 5-ej popoł. po naradzie marszałka Rataja ze stronnictwami lewicowemi, przywódcy lewicy zgłosili się do adjutantury prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o udzielenie niezwłocznej audjencji, aby oświadczyć Prezydentowi, że ich zdaniem zachodzi konieczność takiego wyjścia z położenia, któreby umożliwiło uniknięcie rozlewu krwi.

Adjutantura z polecenia p. Prezydenta oświadczyła, że p. Prezydent jest zajęty i przyjąć delegacji nie może.

Wobec powyższego stronnictwa lewicowe oświadczyły, że p. Prezydent ponosi całą odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków i oświadczenie to zostało Prezydentowi zakomunikowane.

O godz. 7-ej wieczorem od mostu Poniatowskiego zaczęły dolatywać odgłosy ożywionej wymiany strzałów. Powietrze przeszywa świst kul. Walka wre u mostu Poniatowskiego.

Marszałek Rataj — pośrednikiem.

Obradujaca w Belwederze rada ministrów wysłała koło godz. 12-tej w nocy do gmachu sztabu generalnego, marszałka sejmu, p. Rataja, który rozpoczął konferencję z Marsz. Piłsudzkim. Po konferencji, której wynik nie jest znany, a więc prawdopodobnie był negatywny, marszał. Rataj zaprosił do swego prywatnego mieszkania przedstawicieli stronnictw lewicowwch na naradę. Wzięli w

niej udział posłowie: Dąbski, Niedziałkowski, Niedbalski, Marek i Bartel.

Oświadczenie marsz. Piłsudskiego.

Tymczasem Marsz. Piłsudski, ulegając życzenim prasy złożył jej następujące krótkie oświadczenie:

„Nie mogę długo mówić, gdyż jestem bardzo zmęczony, nietylko fizycznie, ale i moralnie, gdyż, będąc przeciwnikiem gwałtów, czego dowiodłem podczas sprawowania urzędu Naczelnika Państwa, zdobyłem się, po ciężkich walkach ze sobą na próbę siły z musowemi jej konsekwencjami: Całe życie walczyłem o szacunek dla tego, co zwą imponderabilia, jak honor, jak cnotę, jak męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie dla stawania o korzyści własne, czy swego najbliższego otoczenia. Nie może być w państwie zawiele niesprawiedliwości, względem tych, co dużo pracy swej dla innych dają, nie może być w państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie — żadnej niesprawiedliwości".

Komunikat informacyjny.

Oddziały Marszałka Piłsudskiego, po opanowaniu stolicy — ufne w czystość swej sprawy — trwają na swych stanowiskach.

Do stolicy maszeruje szereg nowych oddziałów, deklarujących swoją gotowość oddania się pod rozkazy Pierwszego Marszałka.

Marszałek sejmu, Rataj, był w czasie ubiegłej nocy u marszałka Piłsudskiego i za jego zgodą rozpoczął pertraktacje, zmierzające do zaprzestania walki.

Propozycje marszałka sejmu zostały jednak odrzucone przez dawny rząd Witosa, kierowany przez p. Smólskiego i generała Rozwadowskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jest zwolennikiem pertraktacji, pozbawiony jest wpływu na przebieg wypadków.

Z tego powodu niektóre oddziały stojące dotychczas w Belwederze, jak część 30 p. s. k., 71 p. p., oraz dyon artylerji konnej, (która dotychczas nie oddała ani jednego strzału) z okrzykiem: „Niech żyje marszałek Piłsudski" — przeszły na naszą stronę.

Został stworzony komitet rządzący w składzie:

Jaroszewicz, komisarz rządu.

Bartel, minister kolei.

Knoll, minister spraw zagranicznych.

Ludność stolicy owacyjnie przyjmuje Marszałka Piłsudskiego i stojące przy nim oddziały.

(—) BURGHARDT, gen. bryg. i zast. szefa sztabu.

Nasze dodatki.

W dniu wczorajszym wydaliśmy dwa dodatki nadzwyczajne „Łodzianina" — jeden o zwycięstwach Marszałka Piłsudskiego, drugi zaś z zawiadomieniem o mianowaniu starosty Remiszewskiego wojewodą łódzkim następującej treści:

Starosta Remiszewski mianowany wojewodą łódzkim. Łódź godz. 6.30 wiecz. Marszałek Piłsudski mianował starostę Antoniego Remiszewskiego Wojewodą łódzkim w dniu dzisiejszym.

Nowy Wojewoda został wprowadzony w urzędowanie przez dowódcę O. K. IV, gen. bryg. Małachowskiego, który z ramienia Marszałka Piłsudskiego dzierży najwyższą władzę wojskową Okręgu IV.

Wielkie zwycięstwo marszałka Piłsudskiego. Ucieczka Prezydenta i rządu Witosa aeroplanami.

Łódź, dnia 14 maja, godz. 4 po poł. Bratni nasz organ, warszawski „Robotnik", nadesłał nam telegram następujący:

Pola Mokotowskie opanowane przez wojska marsz. Piłsudskiego. Walki w Warszawie zakończyły się zupełnem zwycięstwem Marszałka.

Belweder opanowany. Rząd Witosa uciekł z Warszawy aeroplanami w kierunku zachodnim. Aeroplany były ostrzeliwane przez artylerję Piłsudskiego, jeden aparat postrzelony spadł i spalił się. W szczątkach aparatu znaleziono spalone zwłoki generała, prawdopodobnie Zagórskiego. Ludność Warszawy zaciąga się masowo do armji Marszałka.

Rozstrzygająca walka pod Warszawą zapowiada zupełne zwycięstwo Marszałka w najbliższych godzinach. W całej Warszawie entuzjam.

Twierdza Modlin poddała się pod rozkazy Piłsudskiego. Sejm zajęty również przez Marszałka. Komisarjat Rządu na m. Warszawę zajęły oddziały, oddane Marszałkowi. Robotnicy Warszawy strejkują dzisiaj, nie strejkują tylko żywnościowi, wodociągowi i czynne światło.

Zgierz, g. 4.30 W mieście nastrój przychylny Marszałkowi.

Robotnicy w Łodzi i w całem województwie przygotowują się żywiołowo i zbierają się pod rozkazami P. P. S. do wystąpienia czynnego w razie potrzeby na wezwanie C. K. W. W masach panuje nastrój przyjazny dla toczącej się walki z reakcją.

O. K. R. P. P. S. w Łodzi urzęduje bez przerwy i jest w stałym kontakcie z C. K. W. w Warszawie i tow. posłem Szczerkowskim.

Radość w Warszawie. Zakończenie boju.

Prezydent Wojciechowski i Witos uciekli do Wilanowa. Dziś spodziewany jest manifest Piłsudskiego. Wspaniały strajk generalny, zarządzony przez P. P. S. Faszyści strzelali do kobiet i dzieci.

WARSZAWA, 15 maja, godz. 2 po północy. (Telefonem wyłącznie dla „Łodzianina").

Od wczoraj, godz. 8 wieczorem **boje ustały całkowicie.**

W całej Warszawie nastrój szczęścia i pełen radości.

Szkoła Podchorążych złożyła przysięgę wierności Piłsudskiemu.

10 pułk piechoty poddał się. Dwa pułki poznańskie, wierne Witosowi, cofnęły się zataczając łuk od kolei Powiśla na południe. Obydwa te pułki są strzeżone przez oddziały Komendanta. Dziś mają się poddać.

Z tymi pułkami cofnęli się również generałowie:

Rozwadowski, wyrzucony z wojska za brudne geszefty, Zagórski, szpieg, który rzucał bomby z aeroplanu, Stanisław Haller i Kukiel Marjan.

„Prezydent" Wojciechowski i Witos uciekli do Wilanowa, gdzie zaś wyrzucona została reszta ministrów, — niewiadomo.

Dziś spodziewany manifest Marszałka Piłsudskiego, który obecnie ma pełną władzę.

Strajk generalny, ogłoszony przez P. P. S., powiódł się wspaniale.

Faszyści strzelali w sześćdziesięciu punktach z okien, powodując **dużo ofiar wśród dzieci i ludności cywilnej.** Z tego powodu oburzenie w mieście na faszystów wielkie. Faszyści szerzą pogłoski, że nie oni strzelali, lecz żydzi. Jest to kłamstwo równie nikczemne jak tchórzliwe, a sfabrykowane ze strachu przed gniewem stolicy i przed zwycięskim Wodzem — Piłsudskim.

Robotnicy Warszawy mobilizują się do dalszej walki z reakcją, gdyby śmiała jeszcze podnieść się chwilowo, by ratować to, co utraciła raz na zawsze.

WARSZAWA, godz. 3.30 nad ranem. (telefonem):

Łódzki poseł N. P. R.: Waszkiewicz zerwał podobno z N. P. R., gdyż oddał się do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego. Drugi poseł łódzki tejsamej N. P. R., zerwał z siebie i wyrzucił odznaczenia i pamiątki legjonowe, by tym sposobem okazać, że nie może — jako poseł N. P. R. — odżałować rządu chjeny i paskopiastów (Michalak jest jeszcze w Łodzi i jest już... faszystą — przypisek Red. „Łodzianina").

N. P. R-owski minister Chądzyński aresztowany.

WARSZAWA, godzina 4 rano. (telefonem).

Enpeerowski minister kolei Chądzyński, który był uciekł razem z innymi ministrami, został w ucieczce schwytany i aresztowany.

Prezydent Wojciechowski przysłał do Marszałka Piłsudskiego z Wilanowa parlamentarjuszy z propozycją zaprzestania pościgu i rozpoczęcia układów.

Marszałek Piłsudski propozycję przyjął.

Wieści z zagranicy.

Strajk powszechny w Anglji.

Już mija dwa tygodnie, jak proletarjat angielski w walce o lepsze jutro stanął do dziejowego egzaminu. Według danych ogłoszonych przez związki zawodowe, w ostatniej chwili strajkowało: 840 543 górników, 454 004 kolejarzy, 397 126 robotników transportowych, 153 952 pracowników przemysłu metalowego, 349 580 robotników budowlanych, 167 665 drukarzy i około 1 500 000 robotników innych zawodów, czyli przeszło 3 600 000.

Przebieg strajku dotychczas, za małemi bardzo wyjątkami, niemogącemi wpłynąć na całość akcji bardzo spokojny i Trade Uniony miały pewność, że robotnicy angielscy zachowają spokój i rozwagę w ciągu całego trwania kryzysu.

Stanowiska, opuszczone przez kolejarzy i robotników transportowych, częściowo zostały obsadzone przez ochotników, lecz niebyło z nich wielkiej pociechy. Personel ochotniczy był strasznie niesprawny, o czem świadczy choćby wzmożenie się katastrof kolejowych. W Edinburgu zderzyły się dwa pociągi prowadzone przez łamistrajków. Katastrofa ta pociągnęła za sobą śmierć trzech osób oraz sporą liczbę rannych. Także w Newcastle zderzyły się pociągi. Jeden z pasażerów poniósł śmierć, większa zaś ilość odniosła rany.

Każdy dzień strajku kosztował rząd angielski około miljona funtów szterlingów, czyli na naszą walutę 50 miljonów złotych, to też zabiegi o wszczęcie rokowań co do zakończenie strajku nie ustawały. Rząd jednak ciągle stawiał warunek natychmiastowego odwołania strajku powszechnego, na co Rada Generalna Kongresu Trade Unionów oświadczyła, że dopóki rząd nie wypowie się o kierunku polityki, którą zamierza stosować w konsekwencji wypadków, które się rozegrały, nie może zadośćuczynić prośbie premjera o odwołaniu bez zastrzeżeń proklamacji o strajku powszechnym.

Choć rząd proklamację tę uważa za równoznaczną z wyzwaniem, rzuconem pod jego adresem, to kongres Trade Unionów zapewnia, że jeśli chodzi o czynniki, kierujące ruchem, to stanowisko przez nie zajęte nie może być uważane za sprzeczne z zasadami angielskiej konstytucji. Kongres domaga się, aby premjer wypowiedział się wyraźnie, czy obok żądania odwołania strajku powszechnego, jako warunku wznowienia rokowań, rząd za taki sam warunek naczelny uważać będzie odwołanie przez przemysłowców ogłoszonego przez nich lokautu.

Wobec tego, że Rząd od swego żądania odstąpić nie chciał Rada Kongresu zawodowego starała się utrzymać akcję na dotychczasowym poziomie. Stan strajku częściowego był dla kraju bardzo dotkliwy, ale nierozumne stanowisko rządu mogło zmusić do zaostrzenia walki, a zaostrzyć ją można przez zniesienie ułatwień transportowych, udzielonych przewozom żywności. Prócz tego pozostawał jeszcze cały arsenał innych środków, nawet mniej drażliwych jak rozszerzenie strajku na przemysł metalowy, włóknisty, instytucje użytecznoście publicznej, jak gaz, elektryczność i t.p.

Do ostatnich chwil sytuacja przypominała łudząco „wojnę pozycyjną" z czasów wielkiej zawieruchy światowej Obie strony — Rząd z kapitalistami — i związki zawodowe — uzbrojone od stóp do głów wyczekiwały, nie umiejąc znaleźć platformy porozumienia. Związki bowiem nie mogły się pod żadnym pozorem zgodzić na kapitulację — t. j. na odwołanie akcji strajkowej i oddanie górników na pastwę Rządu i kapitału.

Wspaniała organizacja scentralizowanych związków, mających tak świetne tradycje i tyle doświadczenia, pozwalała przetrzymać ciężkie chwile, a duże zasoby pieniężne pozwalały na wydanie 3 miljonom strajkujących sporych stosunkowo zapomóg tygodniowych — od początku drugiego tygodnia strajku po 28 szylingów (70 zł. tyg.

Gadzinowe ofiary sowieckie pod firmą zapomóg rosyjskich zw. zaw. komunistycznej Międzyn. zawodowej zostały z pogardą odrzucone przez Komitet. strajkowy. Nie byłyby pieniądze sowieckie przyjęte, nawet gdyby Związki nie posiadały swych bogatych funduszów. Moskwa nie ma nic wspólnego z ruchem angielskim i do akcji dopuszczona nie będzie.

Ze wszystkich stron świata słali ro-

botnikom angielskim towarzysze życzenia zwycięstwa, a nawet i zasiłki pieniężne. Zarządy duńskich związków zawodowych postanowiły przez cały czas trwania strajku przekazywać na pomoc dla strajkujących po 50 000 koron tygodniowo. Sekretarjat związków w Kanadzie nakazał wszystkim zarządom nadesłać wszystkie, będące w ich dyspozycji sumy i takowe po otrzymaniu mają być natychmiast przekazane do Anglji. Komitet międzynarodowy górników obradujący w Ostendzie, przyjął jednomyślnie rezolucję, w której solidaryzuje się ze strajkującemi robotnikami angielskiemi, zaleca wstrzymanie eksportu węgla i środków żywności do Anglji, jak tylko to możliwe, zorganizowanie pomocy finansowej dla strajkujących oraz zaznacza, że gotów jest powziąć ewentualnie dalsze zarządzenia w celu współpracy z delegatami strajkujących.

I nareszcie w dniu 12 b. m. przedstawiciele Trade Unionów, w zrozumieniu trudnej sytuacji kraju, poszli na częściowe ustępstwa i oświadczyli premjerowi Baldwinowi, że strajk powszechny zostaje odwołany i nic już nie stoi na przeszkodzie do wszczęcia oficjalnych rokowań, które, miejmy tę nadzieję, sprowadzą szczęśliwe rozwiązanie.

Zerwanie rokowań w Marokku.

Z Udżdy donoszą, że rokowania pokojowe między wysłannikami Abdul-el-Krima i delegatami Francji oraz Hiszpanji zostały zerwane. Aserkane, przywódca delegacji riffenów, po powrocie od swego mocodawcy, oświadczył gen. Simonowi, że poczyni jakichkolwiek zmian w odpowiedziach już udzielonych delegacji francuskiej i hiszpańskiej jest niemożliwe i, że riffeni mogą wydać tylko 50 jeńców wzamian za 50 swoich.

Po zerwaniu rokowań walki znowu rozgorzały. Według komunikatu hiszpańskiego, wojska hiszpańskie na odcinku Aidir zajęły płaskowzgórze Irjeten aż do Qued-Gueiss oraz szereg pozycyj riffeńskich na południu i zachodzie. W rejonie Kert francuzi i hiszpanie w pochodzie naprzód, nawiązali styczność z powstańcami, którzy mimo zaciętego oporu zmuszeni czyli porzucić znaczne ilość materjału wojennego.

Układ gwarancyjny państw bałtyckich i Polski z Sowietami może być zawarty tylko wspólnie.

Prasa moskiewska przyjęła z wielkiem niezadowoleniem decyzję, zapadłą na naradzie ministrów Spraw Zagranicznych Finlandji, Łotwy i Estonji oraz przedstawicieli rządu polskiego, że w odpowiedzi na propozycję sowiecką Polska i państwa bałtyckie domagać się będą zgodnie, aby rokowania i układ gwarancyjny z sowietami były wspólne, t. j. aby jako jedna strona występowały wszystkie państwa bałtyckie i Polska, a jako druga strona — sowiety. Jedynie Litwa godzi się na oddzielne rokowania.

Rozprawa sądowa o fałszerstwo banknotów frankowych.

We czwartek dnia 6 maja, rozpoczął się w Budapeszcie proces przeciwko ks. Windischgraetzowi i wspólnikom. Akt oskarżenia zarzuca im zbrodnię fałszerstwa banknotów frankowych, rozszerzania fałszywych pieniędzy i fałszerstwa dokumentów dla oszukańczego zużytkowania fałszywych pieniędzy. Do rozprawy powołano 19 świadków. Poszkodowany bank francuski zastępuje dr. Auer. Badany ks. Windischgraetz oświadcza, iż nie uważa się za winnego, gdyż działał wyłącznie w celach patrjotycznych. Stwierdza on, że ogółem sfabrykowano 29.370 biletów tysiącfrankowych, z których część spalono, gdyż się nie udały. Działalność fałszerzy miała na celu szkodzenie wyłącznie bankom i firmom francuskim. Prawie wszyscy oskarżeni bronią się, twierdząc, że działali z pobudek patrjotycznych.

Spisek reakcyjny w Niemczech.

Z Berlina donoszą, że rewizje przeprowadzone wśród przywódców prawicy udowodniły, że sfery te przygotowały plan wprowadzenia dyktatury. Plan ten miał być wprowadzony w życie w ten sposób, że po ustąpieniu obecnego rządu (kanclerzowi Lutherowi parlament Rzeszy wyraził wotum nieufności) prezydent Rzeszy miałby zamianować rząd parlamentarny, który po wyrażeniu mu nieufności przez Reichstag, miałby izbę rozwiązać i rządzić do nowych wyborów przy pomocy zmobilizowanych związków hitlerowców, zjednoczonych w ramach Reichstagu.

Amundsen nad biegunem.

Śmiały zdobywca bieguna północnego postanowił powtórnie udać w pełną niebezpieczeństw drogę. W lot nadbiegunowy wyruszył z Kingsbay, 12 maja, na statku powietrznym „Norge“ w towarzystwie Nobila oraz 14 osób załogi. Statek jest obciążony do maximum, zapasu żywności wystarczy na 2 miesiące, choć wyprawa potrwa zaledwie 10 do 12 dni.

Strajk generalny w Anglji.

Wielka i bogata Anglja od dłuższego czasu przeżywa ciężkie przesilenie gospodarcze i społeczne. Chroniczny stan bezrobocia, sięgający olbrzymiej cyfry 2 miljonów ludzi, zanik eksportu wielkiej produkcji przemysłowej wobec powojennego zubożenia i ścieśnienia się rynków zbytu, a nadto przemożna konkurencja amerykańska, wytworzyły w Anglji stan stałego przesilenia gospodarczego, które nakazuje przebudowę całego ustroju. Klasa robotnicza angielska, zorganizowana w potężnych choć często obcych socjalizmowi związkach zawodowych, gdy stanęła wobec tego rodzaju sytuacji, coraz natarczywiej w socjaliźmie zaczęła szukać rozwiązania tych pierwszorzędnego dla siebie znaczenia problemów.

Dlatego po wojnie zaznaczył się gwałtowny rozrost politycznej organizacji robotniczej. Partja Pracy na krótki czas ujęła nawet rządy w swoje ręce. Projekty socjalizacji produkcji i unarodowienia kopalń stanęły na porządku dziennym.

Kwestja węglowa zaostrzyła sytuację do tego stopnia, że zażegnany przed półrokiem strajk musiał być proklamowany obecnie.

Węgiel angielski jest stosunkowo drogi i nie wytrzymuje konkurencji, wskutek czego, cena jego musiała być tak obniżona, że, jak twierdzą właściciele kopalń, musi być sprzedawany poniżej kosztów produkcji. Aby magnaci węglowi nie „tracili“, robotnicy domagają się unarodowienia kopalń, chcą zdjąć z ich bark ten przykry ciężar posiadania i oddać go państwu. Jak dotąd, ani rząd, ani temmniej „rujnowani“ magnaci węglowi nie chcą o tem słyszeć, ale żądają obniżenia płac górnikom i przedłużenia czasu pracy z 7 godzin na 8 godzin. Rząd zażegnał strajk przed pół rokiem w ten sposób, że zobowiązał się pokrywać „straty“ magnatów węglowych z funduszów państwowych. Zobowiązanie to było terminowe do 1-go maja b. r. Gdy termin ten upłynął, a rząd dalej płacić nie chciał, zaś górnicy, ani słyszeć o tem nie chcą, aby „sanacja“ w górnictwie odbyła się ich kosztem, przyszło do gigantycznej walki bezpośredniej, wielkiej akcji strajkowej. Górników poparła cała zorganizowana klasa pracująca, strejkiem objęte zostaną wszystkie gałęzie produkcji.

Już w tej chwili 5 miljonów ludzi objętych jest strajkiem.

Oczy całego świata zwrócone są obecnie na Anglję. Śledzi przebieg jej ze szczególną uwagą cała międzynarodówka robotnicza, śledzi ją też przerażona burżuazja całego świata. Przebudowa ustroju społecznego, jaka dokona się w Anglji pod naporem zorganizowanej i solidarnej angielskiej klasy pracującej, będzie wzorem dla reszty świata robotniczego. Zwycięstwo socjalizmu w Anglji, w państwie klasycznego ustroju kapitalistycznego, będzie praktycznym przykładem przebudowy w innych krajach.

Obecny strajk generalny jest jednym z etapów systematycznej walki, prowadzonej przez angielskich robotników z potężnym kapitalizmem. Jak się skończy trudno dziś przewidzieć, to tylko jest pewne, że zbliży klasę pracującą do zupełnego zwycięstwa i to zwycięstwo przyspieszy. Dlatego ze wszystkich krańców świata płyną życzenia klasy pracującej w stronę walczących robotników angielskich, aby ich olbrzymia i zdecydowana walka ukończyła się również zdecydowanem zwycięstwem socjalizmu.

Gdy Anglja stanie się socjalistyczną, za nią przykładem runie kapitalizm w całym świecie.

Partja robotnicza w Japonji.

Dnia 5 marca zawiązała się w Osaka oficjalnie chłopsko-robotnicza partja w Japonji, pierwsza polityczna partja japońskiej klasy pracującej. Pierwsza próba założenia partji robotniczej z końcem ubiegłego roku została zduszona przez rząd pod pozorem, że partja jest komunistyczna. Obecnie założona partja stoi zdala od haseł komunistycznych; w programie jako cel określono dobro narodu jako całości i partji rob. wszczególności. Zasadniczym postulatem jest walka o powszechne prawo wyborcze. Aż do ułożenia konkretnego programu partyjnego i statutów przyjmowani są na członków tylko zawodowo zorganizowani robotnicy, których liczba w Japonji wynosi około 250.000. Pierwszym przewodniczącym został wybrany Sugiyama ze Związku Chłopskiego.

Strejk lekarzy w Kasie Chorych.

Gdy lekarze zagrożą strajkiem, albo gdy strajkują, to chyba w Polsce — kto zna ideowy kierunek Związku Lekarzy Państwa Polskiego — nikogo zbytnio nie zdziwi. Kiedyż to związek lekarzy nie strajkował, lub nie groził strajkiem. Czy pominął jakąkolwiek okoliczność?

Niewygodny był związkowi decernent Wydziału Zdrowotności Publicznej dr. Koziołkiewicz — związek lekarzy decyduje o usunięciu go ze stanowiska ławnika w przeciwnym razie grozi strajkiem; otwierano Kasę Chorych — związek lekarzy tak w Łodzi, jak również w innych miastach Polski, wypowiada śmiertelną walkę Kasie, nie dopuszczając do pracy ani jednego ze swych kolegów; wydalono jakiego lekarza z pracy za czyny nieetyczne — związek niepozwala go usunąć i grozi strajkiem; gdy żądania o podwyższenie płac lekarzom przewyższają płatniczą zdolność Kasy — związek strajkuje. Jednem słowem, każda okazja, każda sposobność, jaka tylko się nadarzy, nie jest pominiętą, aby postawić ubezpieczonych bez pomocy lekarskiej w Kasie.

Kasa Chorych istnieje w Łodzi cztery lata, a już mamy czwarty strajk lekarzy.

Mimo najróżnorodniejszych przewinień lekarzy gdy Zarząd Kasy te przewinienia przedstawi związkowi, nie było ani jednego wypadku, aby związek przewinienia te potępił. Bez względu na charakter i stopień przewinienia jednakowo są wszyscy kochani i drodzy związkowi.

Może niejeden powie, iż z punktu solidarności związkowej jestto bardzo piękny przykład. Rozumowanie takie jest nie tylko błędne, ale wręcz szkodliwe dla każdej szanującej się organizacji zawodowej. Jest cały szereg dowodów, że zawodowe organizacje robotnicze, nietylko potępiały, lecz same sądziły i odmawiały swej pomocy tym członkom, którzy w życiu zawodowem dopuścili się czynów nielicujących z etyką zawodową. Inaczej jest u lekarzy.

Ludzie ci z jakąś przyjemnością i zamiłowaniem uprawiają eksperymenty i harce strejkowe w Kasie Chorych. Gdzież się podziała ta wielka idea, to posłannictwo duchowe lekarza jako opiekuna zdrowia ludzkości! Dziś, olbrzymia większość lekarzy, to już nawet nie „proletarjusze w kołnierzykach“ lecz zwykli cechowi majsterkowie, który dla zdobycia jednej złotówki zatamowaliby całą wiedzę, cały postęp, zburzyliby ze spokojem i premedytacją największy gmach ustaw socjalnych. Robotnik więcej się liczy ze swą maszyną, ze swą fabryką jako warsztatem pracy, i mniej jest pohopny do strajku, niżeli lekarze pracujący w Kasie Chorych.

Lekarze od dwóch tygodni strajkują w Kasie Chorych. Przyjżyjmy się bliżej i zastanówmy się o co im się lekarzom rozchodzi, że aż chwycili się tak ostrego środka godzącego w zdrowie ubezpieczonych.

Wiadomo jest powszechnie, że niektórzy lekarze niewywiazują się ze swych obowiązków należycie, jest ogólne narzekanie na stan lecznictwa w Kasie. I oto dziś, gdy nietylko za zgodą, lecz na żądanie związku lekarzy powołano do życia t. zw. komisję weryfikacyjną t. j. komisję która orzekła stopień kwalifikacji danego lekarza, złożoną z pięciu wybitnych lekarzy reprezentujących Kasę Chorych i związek lekarzy z dr. Sewerynem Szterlingiem na czele, gdy komisja ta po zbadaniu całego szeregu dowodów orzekła, iż nie wszyscy lekarze w Kasie odpowiadają swemu zadaniu i niektórych przydzieliła nawet do grupy III i gdy Zarząd Kasy przy ogólnej redukcji chce usunąć tych mniej zdolnych lekarzy — związek niepozwala to uczynić i ogłasza strajk. Związek jest widać zdania, iż każdy lekarz bez względu na swoje kwalifikacje winien pracować w Kasie.

A teraz dalej. Zarząd Kasy, wychodząc z założenia, że zatrudnienie lekarza w Kasie jedną lub dwie godziny na dobę nie przywiązuje lekarza jako pracownika do tej instytucji, w której pracuje.

Zarząd Kasy postanowił dążyć do zabezpieczenia lekarzom ordynującym w Kasie minimum cztery godziny na dobę pracy. Zapewnić mu odpowiednią płacę, oraz wszelkie świadczenia socjalne. Tylko ten pracownik, który jeżeli nie wszystkie, to choć większość godzin swej pracy odda danej instytucja, może się liczyć za pracownika stałego. Godzinowa praca stwarza tylko gościa-przychodnia, który nie dba o swą pracę, gdyż godzina pracy na dobę i tak utrzymania mu nie da.

Powyższemu również związek się sprzeciwia. Według projektu przedstawionego przez związek lekarzy, olbrzymia ilość lekarzy pracowałaby w Kasie po jednej godzinie, a niektóry po dwie na dobę. Rozumie się, iż tą polityką związek doprowadzi do tego, iż lekarz kasowy wogóle nie będzie dbał o pracę w Kasie, gdyż ta nie daje mu żadnego zabezpieczenia w życiu, a tymsamym będzie ją więcej lekceważył.

Pomijamy już fakt, że godzinowa praca jest nieproduktywną, gdyż rozbieranie się i ubieranie takiego pana lekarza, który patrzy na Kasę jak na swego wroga, więcej zajmie czasu, aniżeli leczenie pacjentów.

A gdy do tego dodamy spóźnianie się panów lekarzy — będziemy mieli całkowity obraz „produktywnej pracy“ lekarzy w Kasie.

Prawda, iż będzie to skuteczna metoda rozsadzania Kasy od wewnątrz, i jeszcze prędzej związek znajdzie pohopnych do strejku w Kasie, gdyż godzinną pracą lekarz i tak nie był związany z Kasą. Prawda, że będzie to skuteczna metoda napełniania swych prywatnych lecznic, które rosną jak grzyby po deszczu — lecz czy na tym dobrze wyidzie Kasa finansowo i ubezpieczeni w Kasie — niech osądzi to ogół ubezpieczonych.

Dopóki z masy lekarza-społecznika kasowego nie zrodzi się typ lekarza-społecznika kasowego, dopóty będziemy świadkami ciągłych harców strajkowych, uprawianych kosztem zdrowia i życia ubezpieczonego przez lekarzy wrogów Kasy Chorych.

Tym metodom lekarzy cała klasa robotnicza, swoją powagą i stanowczością oprzeć się musi.

Stanisław Rapalski.

Zduńska Wola.

W Zduńskiej Woli święto 1 maja wypadło w tym roku nadzwyczaj imponująco. Takiego pochodu Zduńska Wola jeszcze nie widziała; wzięło w nim udział około 4 000 osób. Poważnie, spokojnie z orkiestrą na czele i sztandarami wyruszył pochód z przed lokalu P. P. S. i przeszedłszy ulicami miasta do Rynku, gdzie do zebranych mas przemawiali tow. Fr. Gryzel i Mażuchowski, rozwiązał się przed lokalem Związków Zawodowych na Górkach. Przedłożona rezolucja 1-majowa przyjęta została jednogłośnie. W pochodzie wzięły udział także Niemiecka Partja Pracy, Bunt i Związki Zawodowe.

Wieczorem w sali Straży Ogniowej sekcja dramatyczna miejscowego T.U.R. odegrała sztukę p. t. — Wichrzyciel — niestety, mocno obciętą przez władzę, na skutek starań, zdaje się, miejscowego proboszcza ks. Hevelki. Jakich starań ten „duszpasterz“ nie robił byleby tylko nie dopuścić do wystawienia tej sztuki.

Otóż jeszcze przed świętami Wielkanocnemi, kiedy sztuka była w próbach jeździł do starosty w Sieradzu, by ten nie dał zezwolenia na przedstawienie — i, naturalnie, p. starosta „Wichrzyciela“ odegrać nie pozwolił, pomimo, że sztuka ta grana już była w całości w Sieradzu i Pabjanicach. Dopiero na skutek interwencji tow. posła Szczerkowskiego u p. Wojewody, otrzymaliśmy ze Starostwa zezwolenie na odegranie sztuki, ale mocno obciętej. Pan starosta, jak sam mówił, siedział całą noc z czerwonym ołówkiem w ręku i skreślał wszystko, co mu się podejrzanem wydawało, a tak się zagalopował w swej gorliwości, że wykreślił np. słowa: „że jakieś światło, jaśniejsze nad słońce, spada z ambony“ lub „Tfu! do pioruna. Że też to świat ten dotąd nie zaginął“ i całą moc zdań, nie mających żadnego związku z art. 73 Kod. K., na który p. starosta w swej odmowie, jak i zezwoleniu się powoływał.

Byliśmy już zupełnie do przedsta-

wienia przygotowani, a mając co roku przed 1 maja z ks. Hevelke przeprawy, wynajęliśmy i zapłaciliśmy salę teatralną już 15 kwietnia, na co otrzymaliśmy od Zarządu Straży Ogniowej kwit. Aliści w dniu 29 kwietnia, a więc na dwa dni przed przedstawieniem, otrzymujemy list z pieczęcią parafjalną i podpisem ks. Hevelki, kapelana Straży Ogniowej, w którym tenże donosi, że na jego wniosek Zarząd Straży uchwalił nie wydzierżawić sali na przedstawienie, przed dwoma tygodniami wydzierżawionej i zapłaconej.

List ks. kapelana kończy się słowami: — Za wszystkie prawne skutki powyższej uchwały odpowiadam ja, jako wnioskodawca. Zwracam uwagę na to, że w powyższej sprawie zwróciłem się urzędowo jako miejscowy proboszcz do Starostwa sieradzkiego tydzień przed świętami, tak, że Partja P. P. S. powinna by wiedzieć, że nie dopuszczę za żadną cenę do odegrania powyższej sztuki.

Wystosowaliśmy do Zarządu Straży list, nazywając ich stanowisko antyrobotniczem, antyspołecznem i zawiadamiając, iż wystąpimy z akcją cywilną na drogę sądową. I dopiero 30 kwietnia o godzinie 10 wieczór otrzymaliśmy zawiadomienie od Straży, że sala jest do naszej dyspozycji.

I nic nie pomogły wszelkie przeszkody ze strony ks. Hevelki, nie pomogło sypanie gromów z ambony — przedstawienie się odbyło i właśnie, dzięki tym przeszkodom, dzięki reklamie jaką nam robił z ambony, już na godzinę przed rozpczęciem przedstawienia biletów zupełnie zabrakło. Do TUR. zaś zgłaszają się ludzie z okolicznych miejscowości prosząc, by do nich przyjechać z „Wichrzycielem".

Zemścił się ks. Hevelke za porażkę w ten sposób, że w niedzielę 2 maja wyklął z ambony wszystkich amatorów, grożąc, iż żadnego z nich nie dopuści do żadnych obrządków kościelnych.

Nic nie pomogą ciskane przez księdza klątwy, klasa pracująca staje się z dniem każdym więcej uświadomiona i przekona się ks. proboszcz że w przyszłym roku na 1 maja pójdzie nas w pochodzie dużo, dużo więcej i z własną orkiestrą, a za kilka lat i sztukę wystawimy we własnej sali, własnego Domu Ludowego. Jan Gal.

Z ŻYCIA PARTJI.

Skarbnik O. K. R., tow. J. Wojdan, urzędować będzie tylko raz w tygodniu, t. j. co piątek, od godz. 5—7. Pierwszy dyżur odbędzie się w piątek, dnia 14 b. m.

Posiedzenie Kom. Doch. Niest.

Posiedzenie Komisji Dochodów Niestałych odbędzie się we wtorek, dnia 18 maja r. b. o godz. 6.30 wiecz.

Dzielnica Czerwona.

W sobotę, dnia 22 maja r. b. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Referat wygłosi tow. Moskiewiczówna.

Prosimy o punktualne przybycie. Zarząd.

Dzielnica Lewa.

W sobotę, dnia 15-V-26 r. punktualnie o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu dz. „Lewej" ul. Juljusza 28 masówka. Referat polityczny wygłosi tow. Purtal Antoni. O liczne i punktualne przybycie prosi Komitet.

KRONIKA.

Płace urzędników i pracowników miejskich w Warszawie.

Na skutek energicznej interwencji tow. tow. Baryki i Szczypiorskiego, ławników Magistratu m. st. Warszawy, prezydjum Magistratu poleciło wypłacić wszystkim pracownikom miejskim płace, od kwietnia począwszy, w wysokości płac z grudnia 1925 r., t. j. bez odciągania 4 do 6 proc. wedle norm rządowych. Kiedyż to nasi ojczymowie miasta powezmą podobną uchwałę?

Wielki proces komunistyczny.

We wtorek, dnia 18 maja, rozpocznie się w sądzie okręgowym rozprawa przeciw 48 młodocianym członkom związku „Igła", oskarżonych o komunizm. Po rewizji, przeprowadzonej we wspomnianym związku, zaaresztowano ogółem 144 osoby, z których prokurator w stan oskarżenia postawił 48.

Cegła na budowę teatru miejskiego ma być sprzedana.

Od dłuższego już czasu w parku kolejowym spoczywają na wietrze i deszczu spore zapasy cegły, przeznaczonej na budowę teatru miejskiego. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że materjał ten traci swą wartość, gdyż jako nienakryty, ulega zgubnym wpływom zmiennej aury. Toteż Magistrat m. Łodzi postanowił podobno sprawę tę możliwie dobrze załatwić i postarać się o lepsze dla cegły miejsce przez sprzedanie takowej. Iście salomonowe rozwiązanie trudności: cegła nie będzie ulegać niszczeniu, uzyskana gotówka zasili pustą kasę miejską i park kolejowy, nie nadający się według opinji dzisiejszego Magistratu na to, by w nim stanął gmach teatralny — zostanie znowu całkowicie oddany do użytku publiczności. Same dotychczas plusy, ale gdzie teatr i pieniądze na niego?

Jak może wyglądać wojna w roku 1930.

Do czego prowadzą zdobycze fizyki i chemji.

Generał pruski, Schoenaich w książce swej pod tyt: „Od ostatniej, do najbliższej wojny" w następujący sposób fantazuje na temat najbliższej rzezi ludów, do której przygotowuje się kapitalizm i reakcja Europy. Niestety fantazja ta ma cechy wszelkiego prawdopodobieństwa:

„Rewolucja w Chinach i Indjach, tajemnicze akty sabotażu w kanale Sueskim, są pierwszemi oznakami przebudzenia się ludów wschodnich; poważny konfikt chiński między Ameryką a Japonją zagraża pokojowi na Pacyfiku i w końcu... w końcu wybucha rewolucja bolszewicka w Polsce.. która skłania Niemcy do obsadzenia utraconych obszarów „pruskich".

Francja podnosi natychmiast energiczny protest i sytuacja staje się napięta.

Zbiera się gabinet Rzeszy, 1 maja 1930 r. by obradować nad niebezpieczeństwem wojny.

W tejże chwili wpadają na salę posiedzeń przywódcy patrjotycznych związków. Oświadczają ministrom, że obecnie wybiła godzina zemsty. Obecną sytuację międzynarodową muszą Niemcy wykorzystać, by zrzucić z siebie jarzmo Francji i zemścić się na Polsce i zmyć z siebie hańbę pokoju w Wersalu. Pada gromkie hasło walki z „odwiecznym wrogiem".

— Ten „wróg odwieczny" jest jeszcze wciąż trzykrotnie silniejszy od nas — przerywa im minister „Reichswehry".

— Byłoby tak, panie ministrze, gdyby to od pana tylko zależało. Lecz chwała Bogu i my jesteśmy. Ręczymy za to — oświadcza jeden z przywódców, że Francja i Belgja, w ciągu 3 dni pokonane, legną nam do stóp zwycięskich.

— Śmiałe słowa — odpowiada prezydent Rzeszy. Czem to ich pan pokona w ciągu trzech dni, jeśli zapytać wolno?

— „Gencianid tiufesowy" i „promienie energetyki przestrzennej" — oto nasza broń, — odpowiada z dumnym uśmiechem przywódca „Volkistów". Na naszej granicy zachodniej stoją trzy kordony defensywy lotniczej zaopatrzone w śmiercionośne promienie, które nie przepuszczą żadnego samolotu nieprzyjacielskiego przez naszą granicę. Wytwarzają one w powietrzu w wysokości do 20 klm. taki upał, że piloci nieprzyjacielscy nie wytrzymają go więcej nad dwie minuty i zapasy benzyny muszą eksplodować.

— Jeśli z powodu wypadków w Polsce Francja zaatakuje Niemcy, to utraci ona w ten sposób w ciągu doby cztery piąte swej floty powietrznej, przez co zwycięstwo Niemiec jest pewne. Jeśli jednak Francja nie przystąpi do ofenzywy, to trzeba ją do niej zmusić, przez zatrucie studni i wodociągów na terenie francuskim.

Według wzoru Hindusów zatrujemy odrazu wielką ilość studni, choćby w najdalszych okolicach — na dany sygnał telegrafu iskrowego. Zatruta przez nas woda, nie zdradza żadnego zapachu lub podejrzanego smaku i działa dopiero w 6 godzin po wypiciu. Czy Francuzi, po pierwszych miljonach zabitych skomleć będą o pokój, czy też zechcą lotników swych wysłać na śmierć niechybną, decyzję w tym względzie mogą Niemcy najspokojniej pozostawić wrogowi.

Ministrowie i prezydent Rzeszy protestują przeciwko tym barbarzyńskim metodom wojennym.

— Zapóźno moi panowie! oświadcza przywódca patrjotów niemieckich. Przewidzieliśmy stanowisko panów. Opozycja wszelka daremna. W ciągu 48 godzin, ani jedna żywa dusza nie pozostanie na granicy francuskiej i belgijskiej, a tymczasem czuwać będziemy, by nikt z panów tego gmachu nie opuścił. Z temi słowy opuszcza delegacja patrjotów salę Reichstagu.

* * *

Prawie o tej samej godzinie obraduje rada ministrów w pałacu Elizejskim w Paryżu i uchwala wysłać Niemcom ultimatum, żądające natychmiastowego wycofania wojsk niemieckich z Polski. Odpowiedź na ultimatum musi nastąpić najpóźniej 2 maja, w przeciwnym razie — wojna.

Po wysłaniu ultimatum zabiera głos minister wojny, który oświadcza, że Francja rozporządza potężną bronią, która pokona wroga w najkrótszym czasie. Broń ta polega na użyciu t. zw. „wibracji synchronicznej". Jest to francuski aparat, wytwarzający nieznane dotychczas promienie uśmiercające nietylko wszystko co żyje, lecz i niszczące nawet martwe przedmioty w okamgnieniu.

Niemniej skuteczną bronią są bomby gazowe, całkiem nowego typu, przenikające do najgłębszych piwnic i przez najlepsze maski gazowe. 1500 takich bomb wystarczy, by cały Berlin przemienić w jeden wielki cmentarz. Wystarczy na Berlin wysłać 100 samolotów, na Monachium 50. Lecz skuteczniej jeszcze — zdaniem ministra — działać będą wspomniane promienie „wibracyjne" któremi forpoczty wojsk francuskich w pochodzie swym na Niemcy niszczyć będą wszystko przed sobą w przestrzeniach po 20 km.

Ultimatum francuskie wywołuje oburzenie w Berlinie, katastrofa się zbliża, wybucha wojna.

Lotnicy francuscy zaopatrzeni w bomby gazowe natrafiają na granicy na kordony niemieckich maszyn promieniotwórczych, działających aż do wysokości 7 — 9 tysięcy metrów — i prawie wszyscy giną. Lecz 4 samoloty przedostają się mimo wszystko przez granicę lecąc popod strefą działania promieni. 3 maja zjawiają się nad Berlinem i zrzucają na miasto 60 bomb, od których giną setki tysięcy ludzi. W centrum miasta giną wraz z ludnością prezydent Rzeszy, posłowie, ministrowie, i t. d. W Ems bomby spadłych na miasto samolotów wytępiają całą ludność, w wielu ośrodkach przemysłowych giną setki tysięcy robotników, dzieci, kobiet i starców... Równocześnie w Le Cleurot i Leuttich wybuchła zaraza, która w przeciągu kilku godzin dziesiątkuje ludność obu tych miast.

Wiadomość o tych mordach masowych w Niemczech, Francji i Belgji, roznoszą się lotem błyskawicy po świecie, budząc powszechne przerażenie.

Wieczorem 3 maja odezwa prezydenta Stanów Zjednoczonych kładzie kres tej straszliwej wojnie, a konferencja w Brukseli kończy się pojednaniem ludów.

Nasuwa się jedno zapytanie: Czy nie wystarczyła ludzkości niebywała w dziejach wojna 1914 — 1918 r., czy potrzeba zamienić w cmentarz całą Europę, aby doszło do trwałego pojednania ludów na mogiłach miljonów ludzi?

Czyż niema dziś ideji, która woła głosem potężnym: Precz z zbrojeniami! Precz z wojną! Niech żyje braterstwo ludów!

Polak zdobywcą drugiej nagrody w dziedzinie Architektury.

Przed dwoma tygodniami rozstrzygnął się tu „konkurs" nad zgłoszonymi projektami „Ukształtowanie jeziora Zurychskiego i jego okolic".

Projektów zgłoszono 29, z tych nagrodzono 5, zakupiono 4.

W pośród zakupionych: druga nagroda 15,000. Franków (pierwszej nagrody nie było) otrzymali Architekci Kazimierz Kaczorowski i jego współpracownik szwajcar: Heloch.

Kazimierz Kaczorowski jest rodem z Warszawy i wyemigrował w roku 1910 do Szwajcarji, gdzie ukończył technikę w Winterhurze. Jest to wielki zaszczyt dla kolonji Zurychskiej, że jako polak mógł otrzymać tak poważną nagrodę. Plany jego już od tygodnia znajdują się na wystawie i budzą wielki podziw w śród zwiedzających Szwajcarów, nawet prasa Szwajcarska poświęciła słów kilka naszemu zdolnemu rodakowi.

Zjazd niezależnej partji robotniczej Anglji.

Zjazd niezależnej partji robotniczej Anglji przyjął rezolucję, domagającą się anulowania pretensji reparacyjnych w stosunku do Niemiec wzajemnego skreślania djugów wojennych i nawiązania pełnych handlowych i politycznych stosunków z Rosją.

Rezolucja domaga się w dalszym ciągu zwołania światowej konferencji robotników socjalistycznych, celem przeszkodzenia wojnom i wzywa ich, aby wszelkim próbom wywołania wojny przeciwstawili się powszechnym oporem.

Poza tem rezolucja żąda, aby wojska angielskie zostały wycofane z Egiptu i z Iraku.

W trakcie debaty Brockway oświadczył, że Liga Narodów niema ani cienia międzynarodowego autorytetu. Cała Europa rozpadła się, tworząc nowe związki sojusznicze, które doprowadzą w najbliższem pokoleniu do wojny.

Przewodniczacym partji wybrany został James Maxton.

Różne wiadomości.

Pan... Śmierć.

W Stanach Zjednoczonych w Peterson inspektorem jednego z towarzystw asekuracyjnych był człowiek, który nazywał się Death, co znaczy po polsku Śmierć... Z tytułu swego urzędu p. Death musiał odwiedzać swych klijentów, a ile miał kłopotu ze swem nazwiskiem, tego nie spisać ne wołowej skórze. Ileż to razy zamykano mu drzwi przed nosem, gdy na pytanie: Kto tam?—odpowiadał: Śmierć! — Brrr.

Borykał się p. Death z takiemi trudnościami przez lat 15, aż wreszcie podał się o zmianę nazwiska. Nazywa się obecnie za zgodą sądu Deeth.

To już brzmi dość kompromisowo i łagodnie, by w nikim nie budzić trwogi.

Ceny ogłoszeń: **Miejscowe:** Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowe 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości i milimetra

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S

TRZECI

DODATEK NADZWYCZAJNY.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 20 (552).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna

Łódź, Sobota, dnia 15 maja 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 15 groszy.

Marszałkowie Piłsudski i Rataj tworzą rząd.

P. P. S. w tych kombinacjach odmówiła kategorycznie swego udziału.

WARSZAWA, 15. V. g. 4. Dzisiaj o godzinie 8 rano przybył do Sejmu Marszałek Piłsudski, który odbył dwugodzinną konferencję z Marszałkiem Ratajem. W wyniku tej konferencji ustalono, że wobec rezygnacji **Prezydenta Wojciechowskiego, zgodnie z artykułem 40. Konstytucji, sprawowac funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej będzie Marszałek Sejmu Rataj.**

Rząd tymczasowy,

którego premjerem ma być poseł Bartel, Klub pracy, który obecnie odbywa konferencję, z kandydatami. Gabinet Bartla w myśl jego koncepcji ma być

gabinetem pacyfikacji wewnętrznej.

i ma się składać z fachowców i rządzić aż do zwołania Zgromadzenia Narodowego, zwołanego z dotychczasowych posłów i senatorów a nie z nowowybranych.

Sejm i Senat do czasu zwołania Zgromadzenia Narodowego nie będą zwołane.

Poseł Bartel sprawować będzie funkcje premjera, jako mąż zaufania Marszałka Piłsudzkiego, i Marszałka Rataja.

W wyniku konferencji do godziny 3 po południu **kandydatami ustalono:**

Premier i Minister Kolei-**Bartel.**
Minister Spraw Zagranicznych—**Skrzyński.**
Minister Spraw Wojskowych — **Piłsudski.**
Minister Spraw Wewnętrznych — **Raczkiewicz, lub Bniński** wojewoda paznański;
Minister Pracy — Dr. Jurkiewicz,

a to wobec kategorycznej odmowy P. P. S. w tych kombinacjach.

Minister Oświaty — **Dębski** lub **Rataj,** naczelnik wydziału sem. Ministerstwa Oświaty.
Minister Skarbu—wiceminister **Raczyński.**
Minister Robót Publicznych—**Romocki.**

Poza kandydaturami Bartla, Skrzyńskiego i Piłsudskiego, które są ustalone, inne jeszcze nie są pewne.

STANOWISKO P. P. S.

Dziś, dnia 15 maja odbyło się posiedzenie C. K. W., na którem uchwalono co następuje:

P. P. S. w dzisiejszej sytuacji wysuwa następujące żądania:

1. natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i Senatu,

2. Prezydentem Rzeczypospolitej powinien zostać Piłsudski;

3. powinien być utworzony Rząd robotniczo-włościański bez udziału partyj, popierających krwawy i sprzedajny rząd Witosa.

4. musi nastąpić zasadnicza zmiana polityki byłych rządów wobec mniejszości narodowych,

5. złodzieje grosza publicznego, piastujący urzędy państwowe, a zwłaszcza byli ministrowie Kucharski, Witos, Kiernik, Osiecki, Korfanty, Skulski i Moszeński,

mają być doraźnie ukarani.

C: K. W., oddając hołd ofiarom klasy robotniczej i wojskom, bohatersko walczącym przeciwko rządowi hańby narodowej i wyrażając uznanie serdeczne dla postawy całej klasy robotniczej Polski w dniach walki, wzywa robotników do organizowania swoich sił i do baczności na każdę wezwanie Partji, dopóki walka z reakcją nie będzie zwycięsko zakończona.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S